Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

16 (29) Cypryana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klat. «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Nobis ad exemplum.

—:∞:—

Dziś w Żółkwi naród nasz składa hołd wiekopomnym popiołom hetmana Żółkiewskiego. Po trzech wiekach zapomnienia trzeba było targnięcia się ręki świętokradzkiej na narodowe relikwie, aby ogół nasz przypomniał swe synowskie obowiązki. Musimy to zapomnienie chwilowe, i wiele innych zapomnień, tłómaczyć naszem nieszczęściem, biedą i rozterką rodzinną, musimy to tłómaczyć masowem oddaniem się ogółu naszego nędzy dnia, zatruwającej ducha i paraliżującej wolę. I cieszmy się naprawdę, że przynajmniej od czasu do czasu noc naszego istnienia rozświetla się przez te błyski, które błądzącym po omacku pozwalają dojrzeć drogę i odróżnić ją od manowców.

Dziś wszyscy politykujemy. Polityka nas łączy i rozdziela, godzi nas i waśni, i nierzadko wpycha na owe niebezpieczne manowce, które poznać można tylko przy świetle takiej dziejowej pochodni, jaką jest postać wielkiego Hetmana. Polityka, niestety, nietylko na manowce prowadzi, często na jej ścieżkach otwierają się przepaście i ścielą się bagniska.

Jakże ciężką jest odpowiedzialność tych, kogo zła czy dobra dola postawiła na czele tłumu, idącego w pochodzie dziejowym do niezbadanych celów niezawsze po laury i nierzadko po ciernie.

Hetman, którego pamięć czci dziś cały naród, był wielkim wodzem, był wielkim obywatelem i był również wielkim politykiem. Z rozmysłem podnosimy tę właśnie okoliczność dziś, gdy polityka tak przeważa nad wszelkimi innymi przejawami życia. Stawianie sobie przed oczy wielkich wzorów zawsze jest i będzie zbawiennem.

Tu, na tem miejscu, lat temu parę wypowiedzieliśmy zdanie o tem, jak jest pożądaną szczerość w polityce. Wypowiedzieliśmy to wówczas, gdy rozpoczynano dopiero pracę na tej niwie, gdy z natury rzeczy wypowiadano wyznania wiary politycznej, składano przyrzeczenia i przyjmowano moralne zobowiązania. Dziś nie czas, zapewne, sądzić o tem, jak się wywiązano z obietnic, i czy dotrzymano wiary zasadom. Chcemy tylko w chwili, gdy ogół nasz cały chyli się u stóp grobowca wielkiego człowieka, wskazać, że człowiek ten między innemi i tem zdobył swą pamięć niezatartą, że był w polityce szczerym i wiary swym zasadom nie złamał.

Przypominając w zarysach ogólnych ten piękny żywot, widzimy w Żółkiewskim obywatela i senatora, — widzimy współpracownika w pracy politycznej swego wieku, widzimy wreszcie kanclerza—czyli głównego kierownika biegu polityki ojczystej. I oto w sytuacyach najtrudniejszych, gdy zdawało się wyjścia nie było, mąż ten zawsze znalazł wyjście najprostsze, zawsze potrafił stanąć na stanowisku, wobec którego najsilniejsza niechęć, najzjadliwsza zawiść ze wstydem musiała umilknąć. Tak było w chwili walki z rokoszem, gdy, z sercem rozdartem, Hetman bronił całości wobec zamachu szaleńców, których jednak kochał, jako braci, tak było po bitwie Kłuszyńskiej, gdy wódz polski wszedł do Moskwy, jako nieprzyjaciel, a wyszedł jako obrońca i orędownik zwyciężonego narodu, jako polityk, który nic z dóbr swej ojczyzny nie uronił. Tak było na stepach ukrainnych, gdzie po rozgromieniu kozackiej rebelii, po ukaraniu winowajców, Hetman nietylko przywrócił urok władzy państwowej, ale w hordach poskromionych wraz z bojaźnią zostawiał podziw, uznanie i przywiązanie.

Tajemnicą jego polityki była szczerość. Był on wiernym sobie na polu bitwy i po zwycięstwie. Przyrzekał i dotrzymywał święcie, ale nigdy nie obiecywał tego, czego dotrzymać nie mógł. Wiedziano z góry, że w tem, co było jego zasadą, nikt na nim ustępstw nie zdobędzie, wiedziano również, że żadna namiętność ludzka, nienawiść, zemsta lub żądza sławy, nie popchnie go do obłudy, lub znęcania się nad słabym. Wiedziano, że jest szczerym w polityce, stąd wierzono mu wszędzie i u swoich, i u nieprzyjaciół, ufano mu bez zastrzeżeń, bo nie było przykładu, aby kogo zawiódł. I takim politykiem został Hetman do końca życia.

W pośmiertnym blasku cnót wielkiego obywatela i ten promień jego chwały świeci równie jasno, jak inne jego cnoty. A dziś jest chwila, dziś czas nastąpił, że przypomnieć to sobie i pamiętać o tem jest koniecznem i zbawiennem. Nie chcemy wcale twierdzić, żeśmy się stali obłudnikami w polityce, że polityka nasza na gruncie nieszczerości jest budowaną. Tak nie jest i tak być nie może. Ale w obecnych chwilach pogmatwania pojęć, rozpraszania się i błądzenia zaprawdę łatwiej zabrnąć na manowce i wśród ciemności runąć w przepaść lub bagno, niż wówczas, gdy wielki Hetman żył i zabiegał koło dobra Rzeczypospolitej.

Wraz z tymi wybranymi, którzy dziś, w osobach swych zanoszą modły u grobu Hetmana i w duchu obcują z wielkim duchem naszego narodu, połączmy się myślą, uczuciem i wiarą, zespólmy dusze nasze w jedno ognisko, nad którem oby świeciły miłość i prawda—dwie gwiazdy przewodnie bohatera.

W. K.

Wielkiemu duchowi.

—·–:—

„Co się tyczy pogrzebu ciała mego, przydaje się to wielkim królom, że ciała ich bez pogrzebu zostają... Jakożkolwiek Pan Bóg przejrzał, jeśli będzie sposób, niech będę pochowany w grobie ojcowskim, a bez pompy, bez owych koni, kirysów. Jednak, jeślibym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna pokryta będzie szkarłatem, na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiątki i pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny“.

I pochowano go w purpurze, jak tego chciał, a całun swój śmiertelny sam barwił krwią serdeczną, w obronie ojczyzny miłej wylaną.

Polały się łzy szczere, a nad ojczyzną wionął majestat śmierci wielkiej i życia bez skazy...

Dziś grzebie naród ze czcią najgłębszą te drogie szczątki po raz wtóry.

I stają mu w oczach czyny wielkie — i życie, pełne znoju wojennego, i służba wierna umiłowanej ojczyźnie, i mądrość wielka a sprawiedliwość, i serce dziecka, i nieugiętość rzymska, i śmierć bohaterska, poświęceniem wielka...

Syn najwierniejszy Rzeczypospolitej, wziął od niej zaszczyty i dostojeństwa, ale też i goryczy niemało.

Nie dążył do zaszczytów — przychodziły same, a z nimi zawiść i złość ludzka. A kiedy mu przygniotły pierś ciężkiem brzemieniem, błagał, by dostojeństwa odjęto. On nie dbał o zaszczyty. Jego serce synowskie było pełne marzenia o wielkiem całopaleniu na ołtarzu ojczyzny...

„Życzę sobie tego, abym mógł zdrowiem swojem zastąpić niebezpieczeństwo ojczyzny, a położyć żywot z poga y dla wiary świętej chrześcijańskiej...“

Uchylmy czoła w skupieniu i oddajmy hołd, bo oto duch wielki jest z nami...

St. J.

Przegląd polityczny.

—)o(—

(Kłopoty dyplomacyi. — Zemsta za obiad. — Ks. Ferdynand w Budapeszcie. — Achmed Riza w Wiedniu).

Dyplomacya europejska ma kłopoty. Sielanka turecka przemienia się w dramat. Młodoturcy po szczęśliwej rewolucyi wojskowej myślą o odbudowaniu wielkiego państwa Osmańskiego, ruch panislamistyczny zatacza coraz szersze kręgi. Tymczasem natrafia na przeszkody w istniejących faktycznych stosunkach. Dyplomacya europejska postawiła młodotureckiej polityce granice, po za które nie przepuści ruchu rewolucyjnego. Niech się Turcya odmładza i reformuje w domu, w tej resztce państwa Osmańskiego, które pozostało w faktycznem władaniu W. Porty. Ruch młodoturecki nie śmie po za te granice przekroczyć. Anglia stoi na straży swych interesów w Egipcie i Cyprze, Austrya w Bośnii, Hercegowinie i Starej Serbii, Rosya w Bułgaryi i Wschodniej Rumelii. Traktat berliński jest tą granicą, której nie wolno ruchowi młodotureckiemu przekroczyć. Porozumienie Austryi i Rosyi, dokonane na zjeździe buchlowickim pp. Aerenthala i Izwolskiego, podyktowało warunki ruchowi i rządowi młodotureckiemu. Traktat berliński oddał Bośnię i Hercegowinę Austryi, a nadto zezwolił na zajęcie wojskowe Starej Serbii, czyli sandżaku Nowobazarskiego i kraju nad Limem przez wojska austryackie. Austrya ani myśli z tych krajów ustępować i właśnie zamierza w obecnej chwili przeprowadzić prawno państwowe połączenie tych krajów „okupowanych“ na trwały związek z monarchią Habsburską. Traktat berliński stworzył Bułgaryę, należącą do sfery wpływów rosyjskich na Bałkanie. W dniu 21 września 1885 r. pierwszy książę bułgarski, ks. Aleksander Battenberski przyłączył Wschodnią Rumelię do Bułgaryi, zabrał okręgi Burgas, Filipopol czyli Płowdiw i Starą Zagorę, liczące 32,000 kilometrów kwadratowych i przeszło milion ludności, i wcielił je do Bułgaryi. Wprawdzie Wschodnia Rumelia w traktacie berlińskim pozostawioną była Turcyi, lecz od roku 1885 należy faktycznie do Bułgaryi. Stan ten Turcya o tyle uznała, że w r. 1886 książę bułgarski zamianowany został przez sułtana na lat 5 gubernatorem Wschodniej Rumelii. Zgromadzenie narodowe bułgarskie w Sofii uchwaliło 14 lipca 1886 r. wcielenie Wschodniej Rumelii do Bułgaryi i odtąd, mimo protestów Turcyi, Bułgarya jest faktyczną panią Wschodniej Rumelii. Cały południowy stok Bałkanów i dorzecze górnej Marycy i Tundży aż do morza Czarnego są, wprawdzie nie na mocy traktatu berlińskiego, lecz na mocy faktu, połączone w jedno państwo z Bułgaryą. Granica turecka znajduje się w odległości 22 km. od stolicy Wschodniej Rumelii Filipopolu-Płowdiwu. Jest to prowincya zamieszkała przez bułgarów, którzy stanowią 88% ludności, a tylko w 10% przez turków, a w 5% przez greków. Turcya stoi na stanowisku fikcyi, że książę bułgarski jest gubernatorem, mianowanym przez W. Portę na całą Wschodnią Rumelię i kiedy obecny książę bułgarski, ks. Ferdynand Koburski, uznany został przez W. Portę, w r. 1896 został równocześnie zamianowany gubernatorem Wschodniej Rumelii. Konsekwentnie nie uznaje Turcya Bułgaryi jako samoistnego państwa, a nowy rząd młodoturecki dał temu wyraz, kiedy Tewfik-basza, minister spraw zagranicznych turecki nie zaprosił bułgarskiego agenta dyplomatycznego, Geszowa, na obiad dyplomatyczny, na którym byli ambasadorowie państw obcych. Zemsta za obiad — powiedzieli sobie bułgarzy i skorzystali z nadarzającej się sposobności strajku na kolejach tureckich, t. z. Orient-linii i pewnego pięknego dnia obsadzili wojskowo koleje tureckie, ustanowili bułgarską służbę na kolejach tureckich i zamierzają nie wypuścić z rąk tej zdobyczy.

To jest, jak na zemstę za jeden nie zjedzony przez p. Geszowa obiad wcale dobry kąsek. Ale tak gładko Bułgarya nie dostanie kolei Oryentalnej, jak dostała Wschodnią Rumelię.

Wywołało to bowiem konflikt z Turcyą, który zażegnać mogą mocarstwa w pierwszym rzędzie Rosya i Austrya.

Właśnie w tej chwili bawił książę Ferdynand bułgarski ze swą małżonką w odwiedzinach u cesarza Franciszka Józefa w Budapeszcie. Powszechnie uwagę zwróciło nader serdeczne przyjęcie, z jakiem spotkał się książę Ferdynand w Budapeszcie. Toast cesarza Franciszka Józefa ma tony szczerości i szczególniejszej przyjaźni dla Bułgaryi z których wynika, że Austrya stanie całą swą siłą i powagą po stronie Bułgaryi. Czuć w tem pewną demonstracyjną niechęć dla Serbii, że rząd austryacki podkreśla szczególniejszą sympatyę dla Bułgaryi. Jest w tem także i wynik ostatniego zbliżenia Austryi do Rosyi, że właśnie Bułgarya cieszy się taką sympatyą w dyplomacyi wiedeńskiej.

Kiedy przed 21 laty młody oficer huzarów węgierskich, ks. Ferdynad Koburski, przekradał się z kilkoma zaufanymi przyjaciołmi przez Dunaj pod Orszawą i dążył ku nieznanej i pełnej niebezpieczeństw Bułgaryi—nikt nie mógł przypuszczać, że ten dezerter z wojska austryackiego będzie witany z czasem na zamku Budapeszteńskim przez cesarza Franciszka Józefa, jako monarcha niezawisłego państwa, prawowity i uznany, jako szczególniejszy przyjaciel Austryi. Rosya ani Turcya długo nie uznawały Ferdynanda, jako panującego w Bułgaryi. Dopiero w wiele lat później nastąpiło pojednanie z Rosyą w r. 1895 i w rok potem uznanie przez Turcyę.

Jakie obecnie nastąpią konsekwencye z wizyty ks. Ferdynanda w Budapeszcie, trudno przewidzieć; wnioskując jednak z niezwykłych słów cesarza Franciszka Józefa, wypowiedzianych przy powitaniu księcia bułgarskiego, Austrya liczy wiele na Bułgaryę, a Bułgarya może się spodziewać przy ostatecznej likwidacyi spraw bałkańskich uznania Rumelii Wschodniej, jako części składowej państwa bułgarskiego.

Równocześnie z księciem Ferdynandem, który przybył do Budapesztu, bawił w Wiedniu i był przyjęty u bar. Aerenthala jeden z głośnych przywódców młodotureckiej rewolucyi, Achmed Riza, redaktor rewolucyjnego dziennika Meszwert, wydawanego w Paryżu.

Achmed Riza nie jest baszą, nie zajmuje on żadnego urzędu, mieszka stale w Paryżu i piórem tylko włada. A jednak wpływ jego jest olbrzymi, on to głównie wytworzył ów wspaniały ruch młodoturecki, który w jednym tygodniu zmienił starą teokratyczną despocyę w nowożytne państwo konstytucyjne.

Achmed Riza konferował w ostatnich dniach z całą dyplomacyą europejską z p. Clemenceau, p. Pichon, ks. Bülowem, i br. Aerenthalem. Wszystkie te konferencye dotyczyły obecnego stanu rzeczy w Turcyi.

Dyplomacya ma kłopoty.

Idzie o Cypr, o Egipt, o Bośnię, Hercegowinę i Starą Serbię, o Wschodnią Rumelię, o cały prawny czy nieprawny *status quo* na Bałkanach.

Rnch młodoturecki ma tendencye ekspansywne, rzeczą jest rozważnego kierownictwa panować nad tym ruchem, aby się poza większe granice nie przelewał. I dlatego Achmed Riza potrzebny jest dyplomacyi.

W.

Burza w sejmie czeskim.

Dzienniki zagraniczne podają szczegóły zajścia w sejmie czeskim. Rzecz się miała jak następuje:

Dn. 10 b. m. n. st., na przedpołudniowem posiedzeniu sejmu czeskiego rozegrały się dzikie sceny. Niemcy, uchwaliwszy poprzedniego dnia obstrukcyę, rozpoczęli ją zaraz na początku posiedzenia, popełniając przytem dzikie gwałty.

Powyrywali pulpity i deski z ławek i rzucali niemi po sali, miotając przytem obelgi pod adresem posłów czeskich i marszałka, ks. Lobkowitza, przeciwko któremu niemcy zwrócili się dlatego, że nie chciał dać posłowi Iro głosu do protokółu. Tymczasem protokółu do tej chwili nie było i marszałek podług regulaminu nie mógł posłowi Iro udzielić głosu w tej sprawie. Udzielił więc głosu posłowi Skarda do porządku dziennego.

Wtedy niemcy podnieśli taką wrzawę, że Skarda długi czas nie mógł przemawiać. Widząc wreszcie, że wszelkie usiłowania o przywrócenie spokoju są daremne, zwrócił się do stenografów i do nich mowę swą wygłaszał. Gdy skończył mówić, przewodniczący zarządził głosowanie i ogłosił wnioski Skardy za przyjęte. To doprowadziło niemców poprostu do szału.

Pos. Schreiner woła: My wam tę budę gwałtem zamkniemy.

Zaczęła się wrzawa nie do opisania. Słychać było tylko gwizdanie i bicie pulpitami. Niemcy grozili kawałkami desek, wyrwanych z ławek. Czesi, widząc to, zaczęli wyrywać im z rąk, przyczem pokaleczyli się.

Poseł Iro woła: To ostatnie posiedzenie sejmu czeskiego.

Pos. Schreiner wołał do marszałka: Pan jesteś czeskim Abramowiczem! Nowe *lex Falkenhein!*

Poseł Mayer (agrarynsz niemiecki) stanął na ławce tuż przed miejscem marszałka. Wokoło niego zebrała się w jednej chwili grupka posłów czeskich i ci strącili go z ławki. Mayer wyszedł wtedy na stół i zaczął grozić czechom pięściami. Dzięki jednak interwencyi innych posłów, do bójki nie dopuszczono.

Niemcy porobili tymczasem kule z protokółów i projektów sejmowych i rzucali niemi na marszałka, ks. Lobkowitza, i po sali.

Poseł Schreiner rzucił na grupkę posłów czeskich kawałkiem deski, wyrwanym z ławki.

Jeden z czeskich agrarynszów podczas tych scen niepostrzeżenie osmarował atramentem kołnierz posła Waltera, czego ten na razie nie spostrzegł.

Marszałek widząc, że wszelkie jego usiłowania, aby doprowadzić do spokoju, są daremne, oświadczył, że zamyka posiedzenie, aby sejm czeski nie był widownią tych brutalnych scen. Pomimo to posłowie pozostali dalej w sali i obrzucali się nawzajem obelgami.

Pos. Choc woła do niemców: Zobaczycie, co będzie w radzie państwa. Rozbijemy radę państwa!

Tymczasem pos. Walter spostrzegł, że ma kołnierz osmarowany atramentem i zawołał: Gdybym był widział, kto mi to zrobił, dałbym mu w pysk!

Pos. Sobótka: Oto kultura niemiecka!

Powoli wśród ciągłej wrzawy posłowie zaczęli się rozchodzić. Przez cały czas posiedzenia namiestnik Coudenhove był na sali i przypatrywał się zajściom.

Gdy sala się opróżniła, na podłodze znaleziono mnóstwo odłamków ławek i pulpitów i potłuczonych kałamarzy. Sala przedstawiała smutny obraz zniszczenia. Do naprawy szkód, poczynionych w kancelaryi sejmowej, zawezwano jeszcze w nocy stolarzy.

Dnia 11 b. m., na przedpołudniowem posiedzeniu sejmu, poseł Posselt wniósł interpelacyę z protestem przeciw nieodczytywaniu interpelacyi na ostatniem posiedzeniu i nie przedłożeniu protokółu z przedostatniego posiedzenia, wreszcie przeciw temu, że posłowi Iro nie udzielono głosu, gdy wnioski p. Skardy, odnoszące się do dwu pierwszych punktów porządku dziennego, oddane zostały pod głosowanie, mimo powszechnej wrzawy. Interpelant twierdził wskutek tego, że głosowanie na ostatniem posiedzeniu było nielegalne i wskutek tego nie obowiązuje.

Podczas debatów nad kwestyą udzielania urlopów posłom zabrał głos p. Licht, który w ciągu swej mowy zaczął odczytywać przedłożenie budżetowe.

Marszałek przerwał mówcy, ten zaś odwołał się do Izby, czy może dalej mówić, obok tego zaś zażądał 10-minutowej przerwy i głosowania imiennego. Wniosek zyskał poparcie i przewodniczący przerwał obrady.

Po przerwie 111 posłów oświadczyło się przeciw temu, aby p. Licht odczytywał daty statystyczne z budżetu, jeden poseł był za tem; Niemcy wstrzymali się od głosowania. Stwierdzono przytem brak kompletu. Mimo protestu czeskich posłów, którzy na to wskazywali, że Niemcy wstrzymali się tylko od głosowania, zamknął przewodniczący o godzinie 4 posiedzenie, naznaczając następne na godz. 7 wieczorem.

Wieczorne posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 7 min. 30. Podjęcie obrad przyjęli posłowie czescy hucznymi oklaskami.

P. Pergelt w długiej mowie protestował przeciwko zwołaniu posiedzenia wieczornego, które jego zdaniem jest nielegalne; mówca twierdził, że zawiadomienie o posiedzeniu doszło go dopiero o godz. 6 wieczorem. Zdaniem mówcy należy również ewentualne uchwały, powzięte na tem posiedzeniu, uznać za nielegalne.

Wśród ogólnej wrzawy i gwizdania z ław posłów niemieckich, stwierdził marszałek komplet na podstawie wyniku głosowania nad tem, czy poseł Licht ma dalej mówić.

Oświadczenie marszałka przyjęli czesi oklaskami, gwizdaniem zaś i wrzawą niemcy.

Marszałek udzielił następnie p. Lichtowi głosu.

Wywołało to straszną wrzawę.

Nagle wrzawa ustała; natomiast zaintonowali niemcy chórem pieśń *Wacht am Rhein*. Po trzech zwrotkach pieśni rozległy się długotrwałe ironiczne oklaski na ławach czeskich, a wśród posłów niemieckich ponowny hałas.

Marszałek zniewolony był posiedzenie zamknąć, a przywoławszy do siebie stenografów, podyktował im zapowiedź następnego posiedzenia.

Rozpoczęcie obstrukcyi — donoszą z Pragi — tłomaczą posłowie niemieccy oburzeniem z powodu, że do kancelaryi sejmowej zaangażowano 4 nowych urzędników, a między nimi ani jednego niemca, lecz samych czechów. Tłomaczenie to jest atoli nieuzasadnione. Tak posłowie czescy, jak szlachta konserwatywna oświadczyli gotowość uczynienia zadość żądaniu posłów niemieckich w tej sprawie. Gdy atoli posłowie niemieccy zagrozili obstrukcyą, jeśli żądanie ich nie będzie natychmiast załatwione, wówczas tak czesi, jak i większa własność cofnęli się od pertraktacyi, gdyż pod terorem koncesyi przyznawać nie chcieli.

Pogrzeb Deotymy.

—o—

Pogrzeb ten zgromadził kilkadziesiąt tysięcy ludzi, zgrupowanych od trzeciej godziny w kościele Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim i okolicznych ulicach. Dzięki doskonale zorganizowanej służbie porządkowej, w której młodzież szkół naszych się odznaczała, tłum ten trzymany był w karbach i ruch jego odbywał się bez przypadków i zamieszania. Raz jeden, gdy uroczystość kościelna się skończyła, gromady stojących na placu kobiet stłoczyły się, wywołując na moment niepokój, a łańcuchy z młodocianych ogniw plecione, ugięły się, lecz się nie rozerwały. Do tworzenia łańcuchów dopuszczono młodzież szkolną, począwszy od trzeciej klasy.

Mowę żałobną na ambonie wygłosił ks. prałat Gnatowski; podniósł on miłość ojczyzny i miłość Boga, które tak plastycznie odbiły się w dziele Deotymy i zwłaszcza podkreślił poemat „Częstochowa", nazywając go najpiękniejszym z poematów religijnych w literaturze świata. Myśl chrześcijańska i katolicka, górująca nad eposem o Sobieskim, również o uczuciach Deotymy niesie świadectwo wymowne.

Pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza, na czele konduktu stanęła liczna grupa duchowieństwa, około kilkadziesiąt osób wynosząca. Sam kondukt na tak długiej przestrzeni się rozwinął, że czoło jego sięgało niemal placu Saskiego, gdy ostatni żałobni uczestnicy z przed kościoła dopiero ruszyli.

Ogród Saski zamkniętym był, aby tłumy, chcące sobie drogę skrócić, nie uszkodziły gazonów.

Słońce zachodzące jaskrawe blaski rzuciło na dom, w którym lat czterdzieści prawie mieszkała Deotyma, gdy karawan z jej ciałem zatrzymał się przed nim, a orkiestra żałosnemi tonami pożegnalnego marsza zagrała. Tu na balkonie udekorowanym, wśród zieleni drzew pomarańczowych, w świetle jasnem, stał biały biust pieśniarki narodowej.

Począwszy od placu Saskiego, a tem bardziej od placu Teatralnego kondukt się widocznie przerzedził; pomęczeni też młodzi honorowi strażnicy rozluźnili łańcuchy.

Bezpośrednio za karawanem ze zwłokami Deotymy postępowała grupa krewnych i najbliższych przyjaciół, a w niej pani Tadeuszowa Sadowska, siostrzenica poetki z mężem i synami, państwo Janostwo Łuszczewscy, siostrzeńcy Jan i Feliks Łuszczewscy, rodziny książąt Jana i Michała Woronieckich, pani Anna Komierowska i inni.

Od rogatek Powązkowskich od czwartej bramy trumnę ponieśli na barkach poeci i literaci polscy; u grobu zaś rodziny Łuszczewskich, po śpiewach żałobnych i modłach duchowieństwa, wygłoszone zostały piękne przemówienia, podnoszące wielkiego i czystego ducha poetki, i cześć oddające jej talentowi, który przeszłość ojczystą tak jasnymi blaskami poezyi rozświecić się starał. Silnie wyrażony motyw w telegramie Konopnickiej, nadesłanym z Żarnowca o jasnym duchu, który wyjawił nieśmiertelność swoją w pieśni ku ojczystej chwale", został w mowach żałobnych mówców nad wiekiem trumny Deotymy wyrażony w szeregu waryantów podniosłych i nieraz wzruszających.

Ta uroczystość żałobna, tyle okazała, pozostawi ślady po sobie, nietylko w pamięci mnogich uczestników; pod wrażeniem śmierci śpiewaczki męstwa Sobieskiego powstały projekty utworzenia pary instytucyj jej imienia: jedna z nich, to ochronka na Pradze, druga, to stypendyum, jakie ma być ustanowione przy Kasie literackiej dla kształcącej się kobiety, literatki, dziennikarki lub poetki. Pierwsze ofiary już się posypały.

Stanowisko Anglii.

Opinia angielska wypowiada się bardzo otwarcie przeciwko wszelkiej akcyi bułgarskiej w chwili obecnej i przeciwko zerwaniu przez nią umowy z towarzystwem kolei żelaznej. «Należy się zapytać — pisze «Times» — czy rząd bułgarski zamierza [illegible] manifestacyjnie niepoprawną i sprzeciwiającą się wszelkim przepisom dyplomacyi i wszelkim zasadom prawa międzynarodowego. Na razie powstrzymujemy się od przypuszczeń, że Bułgarya szuka zaczepki z Turcyą. Pomijając prawo, odrobina głębszej refleksyi powinnaby przekonać Bułgaryę, że daleko więcej zyska na rozwoju konstytucyjnej Turcyi, niż na zbrojnym konflikcie na Bałkanach».

Wystawa wołyńska inwentarza żywego w Łucku.

—:—

III.

Pogoda stanowczo dopisuje wystawie. Słońce świeci i grzeje, jak w lecie, robi się więc rzeźwo na duszy. Eksperci pracują w pocie czoła, bo wystawcy chcieliby jaknajprędzej dowiedzieć się, jakie będą wyniki oceny. Wszystkie działy kolejno proszą o powiększenie ilości nagród, bo boją się pominąć okazy, zasługujące na wyróżnienie.

Komitet jest w kłopocie, bo o ileby chciał zadowolić wymagania biegłych, to z drugiej strony boi się licznem rozdaniem nagród obniżyć ich wartość.

Po naradzie komitetu z ekspertami dodano jeden medal złoty w dziale bydła i jeden duży medal srebrny w dziale koni.

Nareszcie o godzinie 4-tej po południu dzwon zwołuje publiczność do estrady i prezes komitetu ekspertów ogłasza listę nagród. (Podaliśmy ją poprzednio). Muzyka gra i zaczyna się pokaz koni i bydła. Trwa on do wieczora.

Czwartego dnia wystawy od godziny 9-tej rano rozpoczęto pokaz pracy narzędzi rolniczych. Przeważnie próbowano pługi i kartoflarki.

Niestety pokaz ten odbywał się tak blisko od miasta i placu wystawy, że oprócz ludzi, rzeczywiście interesujących się narzędziami, zebrało się masę ciekawych. Tłum był tak duży, że delegaci, uproszeni do oceny narzędzi i kierowania próbami, nie mogli się do nich docisnąć. Konie, nie przyzwyczajone do tłumów, kręciły się, nic więc dziwnego, że w tych warunkach pokaz dał wyniki żadne. Przeciwnicy pokazów narzędzi i konkursów uśmiechali się na to złośliwie, bo zdobyli jeszcze jeden dowód na potwierdzenie zdania, że porównywać pracę narzędzi można tylko w warunkach normalnych i przez czas znacznie dłuższy, jak to ma miejsce na wystawach.

Na placu wystawy dziś jest przestronniej, bo dużo osób poszło na pokaz. Zaczyna się jednak miła sercu wystawców sprawa:—kupno inwentarza żywego i martwego.

Ceny są niewysokie, a więc są i kupujący.

Najwięcej tranzakcyi w dziale bydła i chlewni.

Piątego dnia wystawy zaczynają się narzekania, że wystawa trwa za długo, że w skutek tego utrzymanie inwentarza kosztuje za drogo, że pora jechać do domu etc.

Komitet wystawowy *in corpore* zwiedza pawilony, dziękuje wszystkim wystawcom, którzy przyjęli udział po za konkursem, ogląda szczegółowo ich eksponaty, a niektóre z nich odznacza piśmiennem podziękowaniem.

Szczególnie długo rozpatruje komitet dział narzędzi rolniczych szwedzkich firmy Kullberg'a. Mamy tu pługi siewniki etc. Żniwiarki tej firmy były już na Wołyniu w robocie i podobno okazały się w robocie trwałe i znacznie lżejsze,

Dział nasion na wystawie był pierwszorzędny [illegible]. Mieliśmy nasiona wysoko-litewskie, niemierczańskie, p. Ostaszewskiego z Nowosiółek, p. Łożińskiego z Chyżnik, Sobieszyńskie, Swalofa i inne. Bardzo ciekawy był dział melioracyi rolnych. Firma Knopiński i Kraski z Warszawy przedstawiła nam plany i projekty drenowania, profile kanałów i rowów odpływowych, plany nawodniania, odwodniania, stawów rybnych, upustów, budowy cegielni dla dren etc.

Dział to szczególnie ważny dla Polesia, tego kraju przyszłości. [illegible] A jakie bogactwo on kryje!

O godzinie 3-ej rozpoczyna się licytacya tych eksponatów, które właściciele zadeklarowali.

Właściciele okazów przyjmują udział w licytacyi.

Robi ona kompletne fiasco, bo ani jeden z okazów nie przechodzi w obce ręce. Rzecz to, co prawda, zwykła, bo nie pamiętam ani jednej licytacyi na wystawie u nas, która by dała wyniki dodatnie.

Wieczorem odbył się obiad na cześć prezesa komitetu wystawy Wł. hr. Grocholskiego. Nosił on bardzo serdeczny, ale zupełnie prywatny charakter.

W piątek od rana rozpoczęło się usuwanie eksponatów z wystawy.

B. W.

Z wystawy w Winnicy.

(Korespondencya własna).

—!—!—

VII.

Do redakcyi nadchodzą listy przepełnione zarzutami, przeważnie przeciwko komitetowi wystawowemu skierowanemi; znaczna część tych pretensyi całkiem nie uzasadniona, ma charakter osobisty, prywatny i na szersze omówienie zgoła nie zasługuje. Nie jest to bowiem sąd bezstronny, objektywny, gdyż pochodzi od osób zainteresowanych. — Skądinąd spotykamy uwagi i spostrzeżenia sprawiedliwe, które pominąłem, nie mniej jednak za słuszne je uznając. Parokrotnie już zarzucaliśmy komitetowi wystawy, że nie odpowiadał swemu zadaniu i że z powierzonych mu obowiązków źle się wywiązywał. Mieliśmy tu przedewszystkiem na względzie, nie wytrzymującą krytyki i już w swojem założeniu mylną i szkodliwą organizacyę komisyi ekspertów, do których powoływano zarówno jak i samych wystawców, którzy w ten sposób oceniali mniej więcej bezpośrednio własne eksponaty, jak też i ludzi, zależnych poniekąd od tych wystawców, i nie mniej zainteresowanych (np. inspektorów wydziałów). Taka taktyka i stan nie może być cierpiany i niczem się nie da usprawiedliwić. Rezultatem takiego porządku było niewątpliwie wydawanie opinii i przyznawanie nagród.

Krajowe, lokalne wystawy rolnicze muszą badać dokładnie stopień wysiłku i pracy, włożonej przy produkcyi wystawianych eksponatów. Każdy okaz powinien być osądzany nie li tylko ze strony faktycznej.—Przy ocenach należy pamiętać o ilości tej pracy, wysiłków i kosztów, jaka się złożyła na produkcye omawianego eksponatu okazu. (Jeżeli mowa o oborze lub stadninie, to uprzednio należy zbadać gruntownie i dokładnie historyę jej założenia i istnienia, do tego służy materyał, przedstawiony przez wystawcę w formie opisów, świadectw i ksiąg). Wówczas hodowcy, z których jeden dziesiątki lat liczy wytężonej pracy, a drugi od roku dla zabicia zbywającego czasu nabył oborę—nie będą otrzymywali jednakowych odznaczeń i nagród.

Że na wystawie dał się zauważyć nieład i brak należytego porządku—uznajemy to, dodamy jedynie, że wina tu leży nie mniejsza i po stronie tych zajadłych krytyków, których przy wyborach do komit. wyst. na zebraniu T-wa jednakże nie było, i którzy energicznie od tych obowiązków się wymawiali.

Tad. Mich.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W ciągu najbliższej sesyi posłowie do Rady Państwa postanawiają wystąpić z inicyatywą prawodawczą. Projektowane jest rozpatrzenie projektu o zmianie ustawy wojskowej i projektu poprawy sytuacyi materyalnej mieszkańców okręgu wojska dońskiego. Wśród nowych projektów Rady znajduje się [illegible] projekt o reorganizacyi sposobu udzielania prywatnych koncesyj kolejowych.

⊙ Preliminarz dochodów ministerstwa spraw wewnętrznych na rok 1909 obliczony został w kwocie 14,189,412 rb. Preliminarz wydatków obliczony został na 100,446,323 rb., czyli o 5,497,333 rb. więcej niż w roku ubiegłym. Wydatki nadzwyczajne do budżetu na rok 1909 nie zostały włączone, [illegible] ministerstwa spraw wewnętrznych w roku 1909 o 18,456,067 rb. mniej niż w roku 1908. Specyalne sumy ministerstwa spraw wewnętrznych w dniu 1 stycznia 1909 roku wynosić będą 247,152,427 rb.

⊙ Z Berlina napłynęły jakoby pogłoski o tem, iż sprawa trustu metalurgicznego ostatecznie się rozpadła. Za przyczynę podają dążność p. Jasiukowicza, inicyatora trustu, do zupełnego owładnięcia całą organizacyą.

Natomiast kursują wieści o powstaniu nowego trustu — kopalni węgla kamiennego, który ma zjednoczyć wszystkie największe przedsiębiorstwa tego rodzaju w państwie.

⊙ Według informacyi «Nowej Rusi», w najbliższej przyszłości zniesionych będzie kilka generał-gubernatorstw. Zniesione będą mianowicie generał gubernatorstwa w guberniach południowych, w kraju Nadbałtyckim i podobno w Królestwie Polskiem. Natomiast zwiększona będzie władza gubernatorów i naczelników okręgów.

⊙ «Wieczer» donosi, że minister marynarki generał Dikow, podaje się w tych dniach z powodu choroby do dymisyi. Na jego miejsce wysławiono kandydaturę kontradmirała Essena.

⊙ Rada ministrów postanowiła zmniejszyć budżet ministerstwa marynarki o kilkadziesiąt milionów rubli.

⊙ Od dnia 1 do dnia 8 września wydano z kas banku państwa 40 mil. rb. w banknotach i 3 mil. rb. w srebrze i miedzi. Zapas złota powiększył się o 25 mil. rb. Wypuszczono nowych banknotów za 50 mil. rb.

⊙ Związek narodu rosyjskiego zwrócił się do synodu z prośbą o zastosowanie różnych represyi względem duchownych, którzy należą do Związku 17 października.

⊙ Jak donoszą «Birż. Wied.», rada ministrów postanowiła złożyć z urzędu prezydenta m. Biezecka, Rewiskina, za to, że jest on członkiem stronnictwa wolności ludu i brał udział w zjeździe w Helsingforsie.

⊙ Koszta utrzymania policyi w r. 1908 wynoszą, według obliczeń dotyczasowych 3,124,053 rb.; więźniów — 1,781,504 rb. Ogólna ilość zesłańców politycznych w dniu 1 sierpnia 1908 r. wynosiła 18,000 osób.

⊙ Specyalna komisya międzywydziałowa, wybrana z inicyatywy akademii nauk dla wypracowania sprawy reformy kalendarza, dotychczas nie rozstrzygnęła, któremu stylowi oddać pierwszeństwo. Kwestyę przekazano podkomisyi, która dotychczas dowiodła tylko tyle, że obce style są nieprawdziwe. Przedstawiciele akademii nauk żądają dlatego utworzenia nowego, astronomicznie dokładnego stylu. Zdania przedstawicieli interesów praktycznych również są podzielone. Przemysłowcy i kupcy chcą wprowadzenia stylu gregoryańskiego, duchowieństwo nastaje na pozostawienie juliańskiego, tłómacząc, że ludność jest nieprzygotowana, że święta niepodobna przenieść i t. d. Wobec tego poruszono sprawę zwołania międzynarodowej konferencyi dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy zreformowania kalendarza i ujednostajnienia stylu we wszystkich krajach.

⊙ Ministerstwo handlu i przemysłu dla próby pozwoliło na wspólną naukę dzieci obojga płci w niższych klasach niektórych szkół handlowych. Próby dały jak najlepsze rezultaty. Obecnie ministerstwo postanowiło wszcząć kwestyę wprowadzenia wspólnego nauczania we wszystkich klasach szkół, pozostających pod zarządem rzeczonego ministerstwa.

⊙ Frakcya październikowców nie wniesie w początku sesyi żadnych interpelacyi w sprawie działalności ministerstwa oświaty. Interpelacya, przygotowana przez hr. A. Uwarowa, nie posiada charakteru frakcyjnego.

Wykopaliska.

(W cerkwi Diesiatynnej).

Wczoraj zakończyły się roboty przy wykopaliskach w Diesiatinnej cerkwi, prowadzone kosztem Cesarskiej komisyi archeologicznej. Miały one za zadanie wyjaśnienie planu budowy starożytnej cerkwi «Diesiatinnej», budowanej przez Włodzimierza Św., a zburzonej w czasie najścia tatarów. Po zburzeniu ruiny cerkwi starożytnej rozbijano na cegłę, której używali do budowy nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale i ludność innych miast. Zabrano przy tem nie tylko mury, ale nawet kamień z fundamentów, pozostawiając tylko rowy, zasypane następnie gruzem.

Cztery stulecia trwało takie gospodarowanie, aż wreszcie Piotr Mohyła, metropolita kijowski, pierwszy rozpoczął prowadzić tu poszukiwania w XVII wieku, i w końcu w rogu południowo-zachodnim wzniósł niewielką cerkiewkę. Następne poszukiwania były prowadzone już w wieku XIX; choć odbywały się one bez żadnego planu, były jednak już o tyle staranne, że prowadzący potrafili odtworzyć częściami plan starożytnej budowy. Główne badania były prowadzone za czasów gen. Anienkowa, przy którym po raz pierwszy napotkano na sarkofag, odnaleziony w tym roku, i jeszcze na 4 inne sarkofagi, które mają być odkopane w roku przyszłym. Znaleziono wówczas bardzo wiele złotych i srebrnych przedmiotów [illegible].

Wykopaliska tegoroczne wykryły 3 absydy, o których podawaliśmy już kilkakrotnie. Ostatnie dnie poświęcono na zbadanie sposobu budowy tych absydów. Okazało się, że [illegible] wbijano szeregi dębowych pali, które następnie łączono poprzeczkami, zasypywano gruzem [illegible] i w ten sposób tworzono prawidłową platformę, na której dopiero wznoszono mury fundamentów. [illegible] W głębszych pokładach, na poziomie platformy, na której były oparte absydy, natrafiono na 9 grobowców pogańskich, zawierających wiele przedmiotów z tej epoki.

Wykopaliska były prowadzone pod kierownictwem inżyniera-architekty, p. Malejewa. Roboty zostały przerwane na zimę, na wiosnę zostaną one wznowione i będą miały na celu odtworzenie zachodniej części świątyni.

KRONIKA.

— **Z Kijow. Rz-katol. Tow. Dobr.** We środę 17 b. m. o godz. 12 w dzień, w lokalu Tow. Dobr. (Mało Żytomierska Nr. 8) odbędzie się nadzwyczajne zebranie pań kuratorek i panów kuratorów Towarzystwa, na które, za naszem pośrednictwem, zarząd uprzejmie ich zaprasza. Ze względu na doniosłość spraw, mających się tam rozpatrywać, Sz. pp. kuratorki i kuratorowie zechcą

Stanisław Żółkiewski.

—)o(—

Stanisław Żółkiewski, hetman i kanclerz wielki koronny, urodził się w roku 1547 we wsi Turynce, niedaleko Żółkwi. Nauki pobierał w poblizkim Lwowie. Lubił autorów starożytnych, a pamięć miał nadzwyczajną: powiadają, że całego Horacyusza umiał na pamięć i stale go w stosownych chwilach przytaczał. Studyował z zamiłowaniem historyę i uczył się sztuki wojennej nietylko z praktyki rycerskiej, ale i z dziejów ojczystych i obcych.

Jako trzydziestoletni porucznik chorągwi Zamoyskiego, zwraca Żółkiewski swoją walecznością uwagę króla Stefana Batorego. Wierny Zamoyskiego stronnik i przyjaciel, podzielał Żółkiewski wszystkie jego zapatrywania. Między innemi w sprawie Samuela Zborowskiego sam dowodził oddziałem, który pojmał Samuela.

W wojnach moskiewskich (1579 — 1582) walczy Żółkiewski, wojewodzic bełzki, u boku ojca swego, Stanisława, późniejszego wojewody ruskiego. Zamoyski używa przyszłego hetmana do najtrudniejszych zleceń, które ten z powodzeniem wykonywa. Pod Pskowem zdradziecko przez Szujskiego osypany gradem kul, cudem śmierci uchodzi.

Wojennemi zasługami i nauką zjednał sobie Żółkiewski zaufanie króla Stefana, jednak dopiero po jego śmierci, w czasie bezkrólewia rozpoczyna właściwy zawód publiczny, jako poseł bełzki na sejm konwokacyjny. Pod wodzą Zamoyskiego walczy Żółkiewski pod Byczyną w r. 1588, gdzie otrzymuje postrzał w kolano. Wkrótce potem dostaje buławę polną koronną, a w r. 1593 kasztelanię lwowską.

Jako przyjaciel Zamoyskiego, nie cieszy się wielkimi względami Zygmunta III, usuwa się więc od dworu, a czas wolny od służby rycerskiej rad spędza w Winnikach, o kilka mil od Lwowa, gdzie wzniósł twierdzę, przemieniając wieś na miasto i przezywając je Żółkwią. W tym czasie zaczęły się bunty kozackie. Na rozkaz króla odbywa Żółkiewski wyprawę na Kijów i za Dniepr (1596 — 97), uśmierza bunt Łobody i Nalewajki, zawiera pierwszy pakt z kozakami, a następnie sprawiedliwem i wyrozumiałem postępowaniem zjednywa sobie ich uznanie i szacunek. Równocześnie powstrzymywał panów polskich, Koreckich, Potockich i innych, od samowolnych wypraw do Multan i Wołoszczyzny, które to wyprawy wikłały tylko Polskę w ciągłe zatargi z Turcyą.

W r. 1601 — 02 odbywa z Zamoyskim wyprawę do Inflant przeciw szwedom, gromi ich pod Rewlem i zdobywa Wassenberg. Po powrocie do kraju w jakiś czas potem bierze udział w wojnie domowej, wywołanej rokoszem Zebrzydowskiego, a pomimo, iż nie miał miru u króla i buławy wielkiej koronnej po zmarłym Zamoyskim nie otrzymał, pomimo, iż wyznawał, że przeciw sumieniu idzie z braćmi wojując, jednak stanął przy królu w obronie władzy i powagi i pogromił rokoszan pod Guzowem w r. 1607. W nagrodę otrzymał województwo kijowskie.

Wkrótce wybuchła wojna moskiewska, którą Żółkiewski królowi odradzał, ganiąc swawolę Mniszchów i popieranie Dymitra Samozwańca. Na rozkaz króla poszedł jednak z nim w r. 1609 pod Smoleńsk, znosząc wiele przykrości z powodu intryg panów Potockich. Dzięki tym intrygom wyprawiono Żółkiewskiego z niewielkim oddziałem pod Moskwę. Wyruszył więc hetman, a oblegając Carewo Zajmiszcze dowiedział się o ogromnych siłach Dymitra Szujskiego, idących na pomoc. Rzucił się więc nocą, nie tracąc czasu, naprzód i pobił na głowę Szujskiego pod Kłuszynem 4 lica 1610 roku. Wszczął później układy z kniaziami i bojarami moskiewskimi, a prowadził je tak mądrze i zręcznie, że zyskał zaufanie narodu rosyjskiego i zgodę na oddanie królewiczowi Władysławowi korony carskiej. I znowu prawością a sprawiedliwem postępowaniem zjednywa sobie miłość ludu, a zająwszy w dwa miesiące po bitwie kłuszyńskiej Moskwę, świetną swoją polityką buduje tron dynastyi Wazów i nalega na Zygmunta, aby się zgodził na obiór królewicza Władysława na tron carów. Jednak intrygi Potockich i wpływy jezuitów niweczą wielkie plany Żółkiewskiego, mimo, że przybywa on sam pod Smoleńsk, aby króla namawiać. W roku 1611 odbywa świetny tryumf w Warszawie, wiodąc jeńców wojennych cara Szujskiego i jego braci. Nareszcie w roku 1613 otrzymuje buławę wielką koronną po śmierci największych swych przeciwników, Jana i Jakóba Potockich.

W tym czasie wyprawy panów na Wołoszczyznę podtrzymywały nieustanną wojnę z turkami. Udaje się więc hetman na granicę turecką i tu walkę z nieprzyjacielem toczy. Osaczony przez przeważające siły Skinder baszy, zawiera w r. 1617 traktat pod Buszą, zobowiązując się powściągnąć najazdy kozackie i zrzekając się wszelkich pretensyi do Multan i Wołoszczyzny. Wielki stąd tumult powstał na Żółkiewskiego, że to bez rozkazu traktat zawarł i bitwy nie stoczył. Usprawiedliwiał się potem hetman na sejmie, a wskazując na nieład w ojczyźnie i brak sił, niechętnych nawet przekonał. Zatwierdzono więc traktaty pod Buszą, a siedemdziesięcioletni wówczas hetman dostaje pieczęć wielką koronną, choć się o to nie ubiegał i do życia wojennego wrócił. W r. 1619 znowu na sejmie musiał się usprawiedliwiać, że go tatarzy obeszli i na Wołyń wpadli. Zniechęcony ciągłemi intrygami, prosi króla, aby mu odebrano buławę, którą nie przez ambicyę, ale z łaski króla otrzymał. „Czterdzieści cztery obozy złożyłem — woła rozżalony hetman — a przecież jam zły, przeto żem na ramionach moich Rzeczypospolitej bezpieczeństwo dźwigał". I znowu zwycięsko wychodzi z sejmu i na prośby tronu i senatu zachowuje buławę, wyruszając ponownie na walkę z turkami, walkę już ostatnią.

Otoczony na polu cecorskiem przez nieprzeliczone tłumy turków i tatarów, walczy hetman, cofając się krok za krokiem do granic Polski. I tutaj w tym pochodzie ostatnim, swawola i niekarność zatruły ostatnie chwile wielkiego hetmana. Wreszcie w strachu panicznym rozbiegło się rycerstwo na widok granicy polskiej pod Mohylowem, a hetman na czele trzystu ludzi stanął do boju ostatniego. Walcząc w przebraniu prostego szeregowca, w noc z 6-go na 7-my października 1620 roku, legł Stanisław Żółkiewski, z mnóstwem ran i odrąbaną prawicą. Turcy ucieli mu głowę, a Skinder basza zawiózł ją do Konstantynopola i zatknął na bramie seraju.

Za zwłoki hetmana i głowę jego dać musiała zbolała wdowa olbrzymi wykup i pochowała je w Żółkwi, w ufundowanym przez hetmana kościele, w którym dziś grzebie naród jego zwłoki powtórnie ze czcią najgłębszą i wspaniałością.

łaskawie zebrać się w oznaczonym terminie możliwie najliczniej i bez opóźnienia.

— **Z powodu jubileuszu A. Swiętochowskiego**. W numerza 20-tym Redakcya „Białego Pawia“ z okazyi jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego pomieściła odezwę, w której zaprasza, aby osoby pragnące uczcić zasługi tego znakomitego pisarza polskiego, zechciały własnoręcznie podpisać w tym celu ułożony adres. Podpisy na pergaminie będą zbierane od wtorku 16 do dnia 22 b. m. włącznie w Stowarzyszeniu polskiem „Ogniwo“, Kreszczatik Nr. 1 i w Redakcyi „Białego Pawia“ Michajłowska 10 m. 12, codziennie od godz. 6 do 7 po południu. Osoby, zamieszkałe na prowincyi, proszone są o nadsyłanie podpisów na biletach wizytowych wraz z kwotą 1,35 na koszty sporządzenia „facsimile“.

— **Z uniwersytetu**. Rada profesorów utworzyła na próbę na jeden rok komisyę skarbową, która ma informować radę o stanie finansowym uniwersytetu. Do składu komisyi wybrano po dwóch profesorów z każdego fakultetu. W skład jej weszli profesorowie: Kułakowski, Pawłowski, Reformacki, Kosonogow, Jasnopolski, Udincew, Czernow i Stefanis.

— **Z wyższych żeńskich kursów**. Na wyższych kursach żeńskich rozpoczęły się wykłady wczoraj o godz. $10^1/_2$ z rana. Odbyło się 6 wykładów wobec dość licznego audytoryum. Na wykłady i na zajęcia praktyczne dopuszczają za kontramarkami, wydawanemi w specyalnej kancelaryi po przedstawieniu biletów wejścia, które odbierają na czas wykładów i zwracają przed wyjściem z lokalu kursów po odebraniu kontramarek.

Przyjmowanie słuchaczek na kursa idzie powoli i ulega zwłoce głównie wskutek nieprzedstawienia świadectw prawomyślności. Dotychczas zaliczono zaledwie 400 słuchaczek.

— **Wybory lekarza kuratora**. Na lekarza kuratora łukianowieckiego cyrkułu został wybrany d-r Bem. Zajmie on stanowisko d-ra M. Sergija, który został mianowany lekarzem szkolnym szkół miejskich.

— **W sprawie personelu epidemicznego**. Zarząd miejski postanowił pozostawić cały personel lekarski i sanitarny, zorganizowany na czas epidemii, jeszcze na jeden miesiąc, pozostawiając wszystkim funkconaryuszom dawne honorarya.

— **Szacunek nieruchomości**. Miejskie nieruchomości w gub. kijowskiej zostały na rok 1909 oszacowane na sumę 299,622,100 rb., nieruchomości fabryczne na sumę 59,595,690 rb., lokale zakładów handlowych na sumę 1,349,590 rb., grunty i lasy rządowe i apanażowe na sumę 36,556,059 rb.

Dane, dotyczące szacunku gruntów i lasów prywatnych, miejskich i włościańskich nie zostały jeszcze opracowane przez izbę skarbową.

— **W sprawie biblioteki publicznej** 20 radnych złożyło protest przeciwko budowie gmachu biblioteki publicznej w ogrodzie Cesarskim. Wypowiadają się oni stanowczo przeciw uszczuplaniu przestrzeni ogrodów publicznych, odgrywających wielką rolę w uzdrowotnianiu miasta. Drugim względem, przemawiającym również przeciw wyborowi tego miejsca, jest to zbyt wielka odległość jego od politechniki i uniwersytetu. Ponieważ budowa biblioteki została uchwalona zaledwie większością 2 głosów, autorowie deklaracyi proszą o ponowne rozpatrzenie sprawy.

— **Stan studni i wodociągów**. D-r Burczak oglądał wczoraj główny zbiornik wodociągowy i znalazł go w należytym stanie. Od wczoraj przy zbiorniku zaczął pełnić swe czynności nadzór lekarski. Doktorowi B. oświadczono, że wczoraj miała być włączona do sieci wodociągowej studnia n-r 18, przy studni n-r 27 roboty są na ukończeniu.

— **Skarga**. Kontrolująca komisya kanalizacyjna zwróciła się do rady miejskiej ze skargą na postępowanie prezesa komisyi wykonawczej, p. Jozefi'ego, który polecił układać przy ul. Moskiewskiej rury garncarskie, zabrakowane przez komisyę kontrolującą. Na uwagę prezesa tej komisyi, p. Rybińskiego, że rur zabrakowanych używać nie wolno, p. Jozefi poradził mu zaskarżenie go do rady miejskiej.

— **Statystyka cholery**. W niedzielę do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 7, wczoraj—2 osoby. Do szpitala wojskowego przywieziono 1 osobę. Dn. 13 b. m. znajdowało się w nim 9 osób, chorych na cholerę azyatycką, stwierdzoną analizą bakteryologiczną. W innych szpitalach wypadków zasłabnięć nie zaregestrowano zupełnie.

Z dawniej przywiezionych chorych zmarła wczoraj 1 osoba w szpitalu Aleksandrowskiem. Od początku epidemii zachorowało na cholerę azyatycką, potwierdzoną badaniem bakteryolicznem we wszystkich szpitalach kijowskich za wyjątkiem wojskowego — 80 osób. Cyfra ta pozostaje bez zmiany od paru dni.

Nie znając dokładnie danych szpitala wojskowego, możemy zanotować tyle tylko, że śmiertelność w nim ma być minimalną, bo zaledwie jeden wypadek śmierci na kilkadziesiąt chorych.

Coraz groźniejsze natomiast rozmiary przybiera cholera w prowincyi. Zanotowujemy wypadki, stwierdzone urzędowo w gubernialnym zarządzie ziemskim.

W B.-Cerkwi dn. 12 września zachorowało 8 osób. Wypadków śmierci dnia tego nie zanotowano. Ogółem od początku epidemii (dn. 17 sierpnia) zachorowało 104 osoby, z nich zmarło 30.

Do miasteczka Traktemirowa pow. kaniowskiego cholera została przyniesiona przez służącego na statku dn. 24 sierpnia. W okresie czasu do dn. 11 b. m. zachorowało 18 osób, zmarło z nich 6. Brak dostatecznej pomocy lekarskiej, niezamożność ludu, który nie może spełniać ściśle przepisów lekarskich i w ciągu całej choroby—8—9 dni pozostaje zupełnie bez pokarmu, lub je wszystko, nie przestrzegając dyety, utrudnia niezmiernie walkę z zarazą. Pozostaje we wsi chorych 4 osoby.

We wsi Tulińce tegoż powiatu cholera rozpoczęła się chorobą włościanina który tu przybył z Kremieńczuga. Do dn. 11 b. m. zachorowało ogółem 29 osób, z nich zmarło 9. W rodzinie miejscowego duchownego wszystkie osoby zachorowały co do jednej. Pozostaje w Tulińcach chorych 4.

W Pijach pow. kaniowskiego z 10 wypadków zasłabnięć 3 zakończyły się śmiercią. Walkę z epidemią ułatwia tu obecność lekarza fabrycznego i pomoc ze strony fabryki.

Wiadomości powyższe uzupełniamy zawiadomieniem instytutu bakteryologicznego, który w wydzielinach chorego z Chodorkowa, pow. skwirskiego (o wypadku podawaliśmy w niedzielę) znalazł przecinki choleryczne.

OSOBISTE.

— Do Czerkas wyjechał prezes kijowskiej izby sądowej, A. Meisner.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w Grand Hotelu książe J. Urusow.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W ostatnich czasach dokonano w mieście kilku znacznych kradzieży w mieszkaniach. W domu Nr. 62 przy ul. Funduklejowskiej dokonano kradzieży w mieszkaniu p. Wilczyńskiego (na 1,500 rb.), w domu Nr. 92 przy ulicy M.-Włodzimierskiej okradziono mieszkanie N. Ignatowicza i wiele innych. Złodzieje dostawali się do mieszkań, podając się za froterów i po 2 — 3 dni pracy dokonywali z łatwością kradzieży. W ten sposób zamierzano okraść dn. 13 września «Pogotowie» przy ul. Włodzimierskiej. O zamiarze tym dowiedziała się jednak zawczasu policya śledcza. Agenci przedsięwzięli środki celem zapobieżenia kradzieży, złodzieje dowiedzieli się prawdopodobnie o tem i zrzekli się swego zamiaru. Dn. 14 września złodzieje ci w piwiarni w domu Nr. 20 przy ul. Dmitrowskiej układali plany nowych kradzieży i wówczas zostali zaskoczeni przez policyę. Kompania cała została aresztowana, w tej liczbie przywódca bandy, Antoni Prokopienko. Aresztowany podał się za Józefa Czerednika i przedstawił paszport, lecz następnie zeznał, że jest fałszywy i przyznał się do popełnionych kradzieży i wydał swych wspólników, którzy zresztą byli oddawna znani policyi i wskazał gdzie się znajdują kradzione rzeczy. Drugi herszt bandy, Grzegorz Eszczenko, jest dotychczas na wolności. Ten ostatni posądzony jest o dokonanie znacznej kradzieży u p. Marra (4,500 rb.) kilka lat temu, sprawcy której nie zostali dotychczas wykryci.

— ZABÓJSTWO URIADNIKA. Dnia 13-go września około godz. 9-ej wieczorem na 72 wiorście fastowskiej linii kolei Poł.-Zach. w pobliżu stacyi «Olszanica» dróżnik znalazł na torze kolejowym zwłoki uriadnika miejscowego, Sonaglienki, zabitego widocznie wystrzałem z rewolweru. Zabójca nie został wykryty.

— KATASTROFA NA PADOLE. Onegdaj na ul. Jurkowskiej, podczas robót przy poprawie kanału jurkowskiego osunęła się ziemia i zasypała robotników I. Bratkowa, M. Krejlina i M. Klimczuka. Dwóch ostatnich w prędkim czasie wydobyto. Bratkow zaś, który spędził pod ziemią około kwadransa, poranił sobie nogi i z przestrachu zaniemówił.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. W domu Nr 41 przy ul. Wozdwiżeńskiej, Marya Białoskórska przez zazdrość oblała witryolejem swego kochanka I. Czerniaka. Pogotowie opatrzyło poszkodowanego.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 15 przy ul. Jurkowskiej, służąca Anna Furman, skradła p. Witébskiemu za 75 rb. rzeczy i 76 rb. w gotówce.

— S. Sładkowskiemu, przy ul. M. Szyjanowskiej Nr 14, skradziono rzeczy i pieniędzy na sumę 150 rb.

— ZABITY NA «WOJNIE». W d. 14 września na jednem z przedmieść miasta, chłopcy korzystając z niedzieli, zaczęli się bawić «w wojnę». Finał tej zabawy był nader tragiczny, jeden z uczestników bowiem tak został pobity, że zemdlał, a w drodze do szpitala zmarł.

— NAPAŚCIE. W d. 14 września na Bibikowskim Bulwarze, dwaj chuligani napadli na Andrzeja Maruszczenkę i zabrali mu portmonetkę i zegarek.

— W pobliżu obozu saperów, trzech nieznajomych napadło na T. Iwanczenkę i ograbiwszy go uciekło.

— W BÓJCE. W niedzielę wieczorem na Głuboczycy kilku chłopców zaczęło się bić. W czasie bójki Kaleniczenko uderzył K. Gumeniuka nożem w lewy bok. Ranny po kilku chwilach zmarł. Mordercę zaaresztowano.

— KATASTROFA W OGRODZIE CESARSKIM. Wczoraj wieczorem w ogrodzie Cesarskim, przy budowie rezerwuaru zapasowego, osunęła się ziemia, grzebiąc 4-ch robotników. Świadkowie katastrofy przystąpili natychmiast do ratowania żywcem pogrzebanych. Po upływie pół godziny nieszczęśliwi zostali odkopani. Jednego z nich, Łukasza Kretowa, wydobyto martwym; stan pozostałych trzech okazał się na tyle niezadawalniającym, że wszystkich trzech niezwłocznie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojennym okręgowym przedmiotem rozpraw była sprawa o napad zbrojny na mieszkanie włościanina Owdiejenki, dokonany dnia 31 maja 1907 roku we wsi Kładkowka, borzeńskiego powiatu, gubernii czernihowskiej. Złoczyńcy, wybiwszy okno, dostali się do izby, gdzie żona Owdiejenki pod groźbą rewolwerów i noży wskazała ukrycie swego męża na strychu, dodając, że ma on przy sobie całą posiadaną w domu gotowiznę. Gdy napastnicy udali się po drabinie na strych, Owdiejenko dzielnie bronił się widłami, zraniwszy ciężko jednego z napadających. Tymczasem 13-letnia jego córka wybiegła na dwór i narobiła krzyku. Zbudzili się sąsiedzi, co widząc napastnicy, coprędzej zbiegli. Sąd wojenny skazał uczestników powyższego napadu, P. Zajaca i A. Skrypkę, na pozbawienie wszystkich praw stanu i 10 lat robót ciężkich, małżonków zaś Pantoluchów, będących pod zarzutem ukrywania u siebie złoczyńców — uniewinnił. Bronił oskarżonych z urzędu porucznik Otropjew.

— Izba sądowa kijowska sądziła wczoraj bez udziału przedstawicieli stanów pięć spraw identycznej prawie osnowy o przechowywanie wydawnictw nielegalnych.

Oskarżeni byli: 1) Szulim Wajsenberg o to, iż d. 2 lutego r. b. na stacyi Pieczanówka, drogi żelaznej Południowo-Zachodniej, pozostawił paczkę, zawierającą 2,886 proklamacyi małorosyjskiej organizacyi s.-d. pod nazwą «Spiłka». 2) Rojza Polinkowska, w mieszkaniu której przy ulicy Maryjsko-Błagowieszczeńskiej pod Nr. 44 w Kijowie, w czerwcu 1907 roku, rewizya wykryła znaczną ilość wydawnictw nielegalnych. 3) Antoni Kaleniczenko vel Szpak, przy którym podczas aresztowania go w herbaciarni miasteczka Śmiły znaleziono socyal-demokratyczne proklamacye. 4) Tatjana Kuklarska, b. zarządzająca szkołą imienia Uszyńskiego, u której znaleziono 350 egzemplarzy proklamacyi rewolucyjnych i 5) Jankiel Wulf Sigał, w mieszkaniu którego przy rewizyi, dokonanej w dniu 27 grudnia 1907 roku, wykryto hektograf, ołówkiem napisaną proklamacyę partyi anarchistów-komunistów i hektografowaną odbitkę tejże. Sigał stawał nietylko pod zarzutem przechowywania, lecz także układania i rozpowszechniania wydawnictw nielegalnych. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Izba Wajsenberga uniewinniła, Polinkowską i Kaleniczenkę skazała na rok twierdzy, Kuklarską na 6 miesięcy, a Sigała na 2 lata z zaliczeniem mu pięciu miesięcy przebytych w więzieniu.

KRONIKA POLSKA.

— **Pomnik Mickiewicza w Paryżu**. W gronie najprzedniejszych mężów francuskich powstała myśl uczczenia naszego wieszcza pomnikiem na jednym z placów Paryża.

Komitet zawiązuje się pod hasłem: «Żadnych partyi, żadnego sekciarstwa». Obok luminarzy literatury i nauki staną wypróbowani przyjaciele nasi wraz reprezentantami tutejszej kolonii polskiej.

Pomnik, mający być wyrazem hołdu Francyi, wykona jeden z mistrzów francuskich.

Inicyatywa wyszła od braci Leblond, utalentowanych pisarzów, znawców naszych spraw i naszych wielkich przyjaciół.

— **Teatr polski w Ameryce**. Polacy w Chicago doczekali się sensacyi, co prawda nie bardzo pochlebnie świadczącej o ich przedsiębiorczości. Oto, jak donoszą tamtejsze dzienniki polskie, szwed Wiebold, który dorobił się krociowego majątku, prowadząc w dzielnicy polskiej olbrzymi dom towarowy, przystąpił do budowy wspaniałego teatru na narożniku ulic West Division i North Achland, a więc w sercu niemal okolicy, zamieszkanej przeważnie przez polaków. Teatr ten wydzierżawili już na lat 10 dwaj przedsiębiorcy: E. T. Carruthers i R. E. Ericbson—ten drugi jest również szwedem—i zamierzają po ukończeniu gmachu, co nastąpi prawdopodobnie około 1 lipca r. p., sprowadzić do niego z Europy trupę polską, któraby dawała przedstawienia dla Polonii chicagoskiej. Tak więc polacy w Chicago doczekają się nareszcie prawdziwego teatru polskiego za pieniądze szwedzkie.

— **Zniesienie stanu wojennego w Królestwie**. W kołach dobrze poinformowanych — jak donosi «Kur. Pol.» — krąży pogłoska, że stan wojenny w Królestwie Polskiem zamieniony ma być w tych dniach na stan ochrony wzmocnionej.

— **Ludność Królestwa Polskiego**. Według danych, zebranych przez warszawski komitet statystyczny, ludność Królestwa Polskiego przedstawia się jak następuje: W dniu 1-m stycznia r. b. ludność Warszawy wynosiła 75 ,595, gub. warszawskiej (bez Warszawy) 1,650,793, kaliskiej—1,159,814, kieleckiej — 955,893, łomżyńskiej — 623,561, lubelskiej — 1,447.033, piotrkowskiej — 1,796,889, płockiej — 677,955, radomskiej — 1,048,346, suwalskiej — 628,770 i siedleckiej — 931,48?; ogółem ludność całego Królestwa — 11,672,221.

— **Pomnik Kościuszki w Ameryce** stanął w Milwankee w Ameryce Północnej. Postawili go tamtejsi polacy kosztem 18 tysięcy dolarów.

Przeniesienie zwłok hetmana Żółkiewskiego.

Artyści teatru miejskiego we Lwowie przez osobną delegacyę wezmą udział w uroczystości żółkiewskiej i złożą wieniec na trumnie bohatera.

Chór Sokoła-Macierzy zgłosił również udział swój w uroczystości żółkiewskiej.

Czytelnia robotnicza im. Borelowskiego w Przemyślu wysyła na pogrzeb hetmana Żółkiewskiego czterech delegatów z wieńcem kartkowym.

Na uroczystości w Żółkwi wyjeżdżają, jako delegaci wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich: wiceprezes Fr. Rawita Gawroński i członkowie wydziału: Michał Rolle, Wład. Staniszewski, Bron. Laskownicki, L. Szenderowicz, E. Kolbuszowski.

Ostatnie wiadomości.

Niezależność Bułgaryi. Wiedeński korespondent „Kraju“ donosi, że najdalej za miesiąc nastąpić ma proklamacya niezależności Bułgaryi, jako królestwa. Tem tłómaczą się też wojskowe przygotowania w Bośnii, gdyż możliwe są komplikacye na Bałkanach.

Podkop w Belgradzie. W całej Serbii mówi się w tej chwili jedynie o tajemnem przejściu, wykrytem w Belgradzie, podczas wznoszenia jednej z najnowszych budowli. Podkop, wysokość którego dosięgała półtora metra, a szerokość jednego metra, łączył nietylko pałac królewski (konak) z twierdzą belgradzką, Kalimegdanem, lecz prowadził również z konaku na żydowskie przedmieście, gdzie kończył się w piwnicy jednego z żydowskich domów. O pierwszem podziemiu w Belgradzie wiedziało wiele osób. Wspominano o niem i podczas zamachu Knieżewicza na Milana i podczas okropnych dni królobójstwa w roku 1903. Drugie wszakże stanowi zagadkę nawet dla najlepiej poinformowanych. Policya strzeże starannie miejsca, w którem na przejście to natrafiono. Godnem uwagi jest, iż kończyło się ono pod salą bilardową starego konaku. Z pokoju tego wiodły do niego kryte schody, których drzwi były zamaskowane w ścianie. Gazety serbskie donoszą, że z podziemia korzystał często król Milan, znali go również regenci Ristić i Belimarkowicz, oraz jeden z lokai tego ostatniego, który wyjawił tajemnicę i królowi Aleksandrowi. Wówczas wydano rozkaz zabudowania wylotu podziemia w konaku, z obawy, by nie skorzystali z niego spiskowcy z twierdzy. Rozkaz króla spełniono na kilka dni przed jego tragiczną śmiercią. Gdyby mularze okazali się mniej gorliwymi, to kto wie, czyby serbskiej parze królewskiej nie udało się uratować ucieczką przed zabójcami. W każdym bądź razie odkrycie to stanowi niewyczerpany temat dla niezliczonej liczby powieściopisarzy i pisarzy teatralnych, którzy przedstawiają krwawy dramat w Belgradzie.

Zajścia w Pradze. Przywódcy stronnictw czeskich zanieśli do namiestnika Czech skargę, że opuszczając salę sejmową, posłowie niemieccy zaśpiewali chórem „Wacht am Rhein“. Czesi dopatrują się zdrady stanu w tej manifestacyi niemieckiej. Namiestnik oświadczył skarżącym, że zawiadomił już o tem zajściu ministerstwo.

W sprawie reformy wyborczej. Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza następujący komunikat: Wiedeński „Vaterland“ twierdził w ostatnim numerze, że w układzie, zawartym między Koroną a koalicyą, postanowiono wprowadzić reformę wyborczą na podstawie projektu, wniesionego w swoim czasie przez ministra Kristoffy'ego.

„Vaterland“ utrzymywał dalej, że monarcha dał swoje cesarskie słowo na rzecz powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

Wobec tych twierdzeń wiedeńskiego pisma można, na podstawie informacyi z kompetentnego źródła, jakoteż aktów, stwierdzić, że w pakcie między koroną a koalicyą co do reformy wyborczej ustanowiono tylko jeden warunek, mianowicie, ażeby w nowem prawie wyborczem liczba posłów nie była mniejszą, jak według projektu Kristoffy'ego. Dr Wekerle, objąwszy rządy w mowie programowej, mówił także tylko o konieczności zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, toż samo zapowiedziane było także w mowie tronowej.

Zbrojenia tureckie. Według wiadomości, otrzymanych przez „Berlin. Tageblatt“ z Konstantynopola, władze tureckie wysłały do Anatolii znaczne zapasy broni i amunicyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Zaburzenia we Lwowie.

Lwów. — W dn. wczorajszym przed gmachem sejmu socyaliści urządzili demonstracye na korzyść reformy wyborczej. Podczas demonstracyi wynikły kilkakrotne starcia z policyą. 24 demonstrantów i 16 policyantów ranionych.

Przyjazd Chomiakowa.

Petersburg.—Chomiakow przybył do Petersburga. Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie komisyi budżetowej.

Interpelacya

Petersburg.—Trudowicy przygotowują interpelacyę w sprawie Heliodora.

W sprawie komitetów rodzicielskich.

Petersburg. — W tych dniach rozpoczynają się posiedzenia narady w sprawie komitetów rodzicielskich.

Ekspropryacya.

Petersburg. — W związku z ekspropryacyą w Bezdanach dokonano na różnych stacyach wielu aresztowań. Napastnicy skradli około 50,000 rb.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Tabrisu donoszą, iż strzelanina ustała. Wśród ludności wzrasta zaufanie do Satar-chana. Bombardowanie podobno nie wyrządziło wielkiej szkody rewolucyonistom.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. — Rada profesorów zwróciła się do studentów z odezwą, w której obiecuje, iż będzie dążyła do utrzymania autonomii, jednak urzeczywistnienie tego zamiaru możliwem jest jedynie przy prawidłowym przebiegu prac w uniwersytecie. Wobec tego profesorowie nawołują studentów, aby zaniechali wszelkich wystąpień.

Petersburg. — Dyrektor żeńskiego instytutu lekarskiego, Sałazkin, odpowiedział ministrowi Szwarcowi, iż wywiadywanie się o przynależenie do partyi profesorów jest rzeczą policyi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Cholera

— W Petersburgu do d. 14 września w południe ogółem zasłabło na cholerę 268 osób, zmarło 143; w Odesie dnia 18 września zasłabła 1 osoba, zmarła jedna; w Kostromie w ciągu ostatniej doby stwierdzono 7 wypadków zasłabnięcia na cholerę, trzy — śmiertelne, w Mozyrzu, gub. mińskiej zachorowały 3 osoby, zmarła 1.

— W Petersburgu w ciągu ubiegłej doby według informacyi miejskiego biura sanitarnego, zachorowało na cholerę 263 osoby, zmarło 102. W Kronsztadzie od dn. 9 do d. 13 września zachorowało 33 osoby, zmarło 22 W gub. petersburskiej od dnia 12 do dn. 15 września zachorowało 152 osoby, zmarło 28.

— Według informacyi głównego zarządu kolei na wszystkich kolejach żelaznych w Rosyi od dnia 8 lipca do d. 1 września zachorowało na cholerę 285 osób, zmarło 48. W dn. 15 września w Ekaterynosławiu zachorowało 4 osoby, zmarło 4, w Elizawetpolu zachorowało 82, zmarło 10, w Kerczu zachorowało 2, zmarła 1.

Warszawa. — Na ulicy ujęto szewca żyda, niosącego bombę.

Łódź. — Sesya wyjazdowa warszawskiego sądu wojennego przez dwa dni rozpatrywała sprawę siedmnastu osób, podających się za rewolucyonistów-maksymalistów, które trudniły się w Łodzi rozbojami, wyłudzaniem pieniędzy i rozsyłaniem listów z pogróżkami. Trzech oskarżonych skazano na karę śmierci, innych do robót ciężkich na różny przeciąg czasu.

Petrozawodsk. — Na posła do Dumy Państwowej wybrany został włościanin Aleksander Uszakow, postępowiec umiarkowany, rosyanin, wyznania prawosławnego.

Tyflis.—Na krańcach miasta wykryto pod ziemią olbrzymi skład broni i bomb, tych ostatnich znaleziono przeszło 100 sztuk. Wejście znajdowało się w ścianie sąsiedniego domu i prowadziło do podziemia przez komin. Do korytarza, mającego 3 sążnie długości, prowadziły schody, złożone z 17 stopni. Za korytarzem znajdowała się obszerna piwnica podstęplowana belkami drewnianemi. Na wierzchu nad piwnicą stała na słupach żelaznych altanka, wystawiona dla zamaskowania rur wentylacyjnych. Istnieje przypuszczenie, że skład posiada kilka ubikacyi. Saperzy przystąpili do rozkopywania ziemi, zachowując nadzwyczajną ostrożność; roboty dokonywane są przy świetle elektrycznem. Na miejsce poszukiwań zjechali pomocnik namiestnika do spraw wojennych, generał-gubernator, prokurator i inni przedstawiciele władzy.

Petersburg.—Z rozporządzenia rządu holenderskiego, Kronsztad ogłoszony został za opanowany przez cholerę. Produkty, przywożone z tego portu podlegać będą pięciodniowej kwarantannie.

Rząd bułgarski wydał rozporządzenie w którem cały obszar państwa rosyjskiego uznany został za opanowany przez cholerę.

Na mocy rozporządzenia rządu greckiego, statki, które opuściły po dniu 29 lipca Rostów nad Donem i Taganrog, a po dniu 5 sierpnia Noworosyjsk, Kercz i Batum, na brzegach Grecyi odbywać będą pięciodniową kwarantannę.

Władze austryackie na komorze Nowosielice ustanowiły oględziny sanitarne dla podróżnych, przybywających z Rosyi; rewizyi sanitarnej podlegają również bagaże podróżnych.

Petersburg.—Wskutek pojawienia się cholery, Najjaśniejszy Pan ofiarował z osobistych funduszów do rozporządzenia petersburskiego naczelnika miasta 15 tys. rubli na lepszą żywność dla najbiedniejszej ludności stolicy.

Petersburg. — W Chersoniu i w powiecie chersońskim stan ochrony wzmocnionej przedłużony został do 16 września 1909 r.

Astrachań.—W majątku ks. Tundutowa, w pobliżu stacyi „Czerwlennoj“ dokonano rabunku zbrojnego. Są ranni. Na miejsce wypadku wyjechał sędzia śledczy.

Ryga.—Zniesiono stan wojenny w kraju nadbałtyckim i wprowadzono natomiast stan ochrony wzmocnionej.

Petersburg. — W Magdeburgu zmarł nagle członek Rady Państwa, Szwanebach.

Odesa. Po trzydniowem rozpoznawaniu sprawy 25 członków partyi s. r., oskarżonych o należenie do stowarzyszenia, które postawiło sobie za zadanie obalenie istniejącego ustroju, sąd wojenno-okręgowy skazał 10-ciu podsądnych na ciężkie roboty w terminie od dwóch lat ośmiu miesięcy do 10 lat; 14 uniewinnił. Jeden z oskarżonych, uznany za chorego umysłowo, uwolniony został od kary.

Wilno. — W nocy na stacyi Bezdany dokonano napadu na pociąg pocztowy. Złoczyńcy rzucili kilka bomb pod wagon, znajdujący się bezpośrednio za wagonem pocztowym. W tym wagonie jechał konwój wojskowy. Ofiarą wybuchu padł jeden żandarm; nadto otrzymało rany czterech żołnierzy konwojowych i żandarm stacyjny. Jednocześnie napastnicy poczęli ostrzeliwać pociąg i poprzerywali przewodniki telegraficzne i telefoniczne. Korzystając z popłochu, wpadli oni do wagonu pocztowego i zabrali część przesyłek pieniężnych i rzucili się do ucieczki. Ilość zagrabionych pieniędzy nie została dotąd wyjaśniona. Na torze kolejowym znaleziono 6 przyrządów wybuchowych, kilka brauningów i rzeczy prawdopodobnie, należące do złoczyńców. Pociągiem nadzwyczajnym na miejsce wypadku przybyli gubernator wileński i władze żandarmeryi; również wezwano policyę, która zarządziła obławę na bandytów przy pomocy włościan. Rannych odwieziono do Wilna. Prokurator izby sądowej natychmiast wdrożył dochodzenia sądowe. Na stacyach sąsiednich Nowo Wilejsku i Wilnie zatrzymano kilku podejrzanych osobników.

Petersburg. — Z powodu choroby, na własne żądanie otrzymał dymisyę gubernator wojenny okręgu uralskiego, generał-adjutant Rodzianko.

Włodzimierz (gubernialny). — Na posła do Dumy Państwowej wybrany został gorochowiecki prezydent miasta, Aleksander Kobakow, październikowiec.

Kazań. — Na posłów do Dumy Państwowej wybrani zostali Aleksander Baratynski, październikowiec, oraz Mikołaj Sazonow, stronnik prawicy, były gubernialny marszałek szlachty w Kazaniu.

Warszawa. — Przez zemstę za obniżenie płacy zarobkowej zabito szewca i jego żonę oraz ciężko zraniono drugiego szewca.

Konstantynopol —Minister „evkafsów“ (fundacyi religijnych), Ekrem-bey, mianowany został ministrem oświaty, zaś były ambasador w Teheranie, Chemsed-din-bey, ministrem „evkafsów“.

Dn. 13 września wieczorem odbyła się nadzwyczajna narada ministrów, w której brali udział wielki wezyr i ministrowie: wojny, finansów i spraw wewnętrznych.

Według informacyi gazet tureckich, Porta zawiadomiła rząd perski, że jeśli poddani tureccy poniosą straty wskutek działalności wojennej w Tabrisie, wówczas będą wysłane tam wojska tureckie.

Kopenhaga.— Odbyło się otwarcie sesyi parlamentarnej. Landsting i Folketing wybrali swych poprzednich prezydentów, Steffensena i Thomsena.

Wiedeń. — Według informacyi „Politische Correspondens“ ambasadorom francuskiemu i hiszpańskiemu w Wiedniu wręczona została odpowiedź Austro-Węgier na franko-hiszpańską notę. W odpowiedzi tej rząd austro-węgierski wyraża swą zgodę na wszystkie punkty noty, i podkreśla konieczność solidarnych działań Europy w tej kwestyi.

Desio. — Przybył tu minister spraw zagranicznych, Izwolskij, z małżonką w towarzystwie posła Murawiewa. Na dworcu oczekiwał na przybywających minister Tittoni z małżonką i przedstawiciele władz. Obydwaj ministrowie wraz z Murawiewym udali się do willi Tittoniego, witani owacyjnie przez ludność.

Kopenhaga. — Z Berlina przybył ekspresem Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Na dworzec na spotkanie Wielkiego Księcia przybył ambasador rosyjski i urzędnicy misyi.

Sofia.—Niemiecki agent dyplomatyczny wręczył rządowi bułgarskiemu protest rządu niemieckiego z powodu zagarnięcia przez Bułgaryę linii kolei wschodnich.

Norderney.—Przybył tu w charakterze gościa do kanclerza Bülowa ambasador włoski w Berlinie, Fanza.

Monachium.—Przybyła tu hiszpańska para królewska. Na dworcu spotykał ich królewskie moście książę regent, książęta domu królewskiego i wyżsi dygnitarze.

Wiedeń. — Ks. Ferdynand wyjechał wieczorem d. 14 września do Poprad—Felka, na Węgrzech, a księżna z dziećmi pozostanie przez kilka dni w Wiedniu.

Berlin.—Z Casablanca otrzymano urzędowe zawiadomienie: „Przy umieszczaniu na statek trzech dezerterów niemieckich z legionu cudzoziemskiego, żołnierze francuscy napadli na sekretarza konsulatu niemieckiego i żołnierza ze straży konsularnej; ci bowiem mieli rozkaz odstawienia zbiegów na statek. Sekretarzowi oficer groził rewolwerem; żołnierza ze straży zaś związano i uwolniono z więzów dopiero wskutak wstawienia się dragomana niemieckiego. Dezerterzy znajdują się obecnie pod strażą francuzów. Wydano rozporządzenie ukarania winnych.

Kolonia. — W dodatku porannym „Kölnische Zeitung“ zamieściła telegram z Berlina o zajściu w Casablanca. Nie może podlegać żadnej wątpliwości, powiedziano w telegramie, że postępowanie żołnierzy francuzkich względem niemieckich urzędników konsulatów nie było wywołane koniecznością i bezwarunkowo było bezprawne. Ani groźby, ani akty gwałtu przeciwko urzędnikom nie mogą być w żadnym razie usprawiedliwiane. Ze strony niemieckiej zrobiono bezwłocznie remonstracye dyplomatyczne. Rząd niemiecki nie będzie działać z całą stanowczością, wywołaną okolicznościami tego ciężkiego pogwałcenia prawa, lecz będzie śledzić spokojnie za rozwojem zajścia. Są już objawy, że Francya zaczyna doświadczać również żale z powodu zajścia. Niema wątpliwości, że zajście to zostanie załagodzone w sposób lojalny“.

Monachium.—Rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij wyjechał z rana do Desio.

New York. — W obszernym liście otwartym do Roosevelta Brayan wypowiada się przeciwko udziałowi prezydenta w kampanii wyborczej i przeciwko okazanemu przez niego poparciu kandydatury Tafta. Brayan jest zdania, że prezydent nie powinien wykorzystywać swego wpływu na popieranie członków swej partyi, jakoteż eksploatować dla celów partyjnych swoje stanowisko, istniejące dla dobra całego narodu. Na zakończenie Brayan zarzuca Rooseveltowi, iż ten jest niesprawiedliwym.

Londyn. — Według informacyi agencyi Reutera, tutejsza ambasada turecka do wieczora dn. 14 września nie otrzymała potwierdzenia wiadomości, ze Bułgarya odpowiedziawszy na ostatnią notę turecką, odmówiła zwrotu kolei. Urzędowy turecki punkt widzenia jest następujący: „Sytuacya Turcyi jest całkiem jasna. Postępowanie Bułgaryi jest pogwałceniem traktatu berlińskiego. Turcya oczekuje obecnie odpowiedzi bułgarskiej“.

Ambasador turecki miał dn. 18 września konferencyę w ministerstwie spraw zagranicznych o obecnej sytuacyi. Mają tutaj nadzieję, że rząd bułgarski uszanuje traktat berliński i że zajście zostanie załagodzone w sposób pokojowy.

Sofia. — Austro-węgierski agent dyplomatyczny z polecenia rządu swego wystąpił przeciwko rządowi bułgarskiemu z protestem z powodu zajęcia bułgarskiej części wschodnich kolei żelaznych. Bułgarski rząd odpowie na ten protest po naradzie rady ministrów, na którą oczekiwany jest przyjazd z Wiednia prezesa ministrów, Malinowa.

W dn. 14 września wieczorem odbył się meeting dla wyrażenia protestu przeciwko działalności Towarzystwa wschodnich kolei żelaznych. Przyjęto rezolucyę, wyrażającą uznanie dla faktu zajęcia kolei, obietnicę poparcia i żądanie nie zwracania zajętych dystansów. Podobne meetingi odbyły się w Ruszczuku i w innych miastach południowej Bułgaryi.

Berlin.—Zarząd kolei królewskich donosi, że katastrofa na elektrycznej kolei żelaznej, jak wyjaśniło dokonane bezzwłocznie śledztwo, wynikła wskutek tego, że pociąg, idący z placu lipskiego, nie zwrócił uwagi na sygnały, dawane w celu zatrzymania go i minął je. Urządzenia ochronne kolei były na wysokości techniki współczesnej; aparaty sygnalizacyjne na miejscu wypadku działały bez zarzutu.

Paryż. — Hiszpańska para królewska wyjechała dn. 14 września wieczorem do Monachium. Konferencye króla z prezydentem republiki i ministrami w sprawie marokańskiej wykazały zupełną zgodę poglądów obydwu rządów.

Rzym.—Ministerstwo spr. zagr. wręczyło agentom dyplomatycznym francuskiemu i hiszpańskiemu odpowiedź rządu włoskiego na notę francusko-hiszpańską w sprawie Maroka.

Konstantynopol.—Wobec rozpowszechniania różnych sensacyjnych wiadomości, zasięgnięto informacyi ze źródeł wiarogodnych, które wykazały, iż żadnych kroków wojennych przeciw Bułgaryi nie poczyniono.

Giełda

Petersburg, 15 września.

4% Państwowa renta	7 71
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	$372^1/_2$
" " 1866 r.	$269^1/_2$
5% obl. prem Szlach. Banku	$229^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	342
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	400
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	334
" 1-a Odlewni stali „Sormowo“	116
" Bransk Relsk Fab.	113
" Putiłowsk.	90
" Bakińsk. 1-a Naftow.	$381^1/_2$
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$146^1/$
" Petersb. Prywat. i Komm.	—
" 1-go T-a Żegl po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman“	249
% Pożyczka 1905 r.	96
" " 1906 r.	$96^1/$
5% świadectwa włościańskie	$87^1/$
5% Pożyczka 1908 r.	$95^1/_4$

Usposobienie z początku dosyć mocne pod koniec giełdy chwiejne, z papierami dywidendowemi ma się ku gorszemu, obroty wogóle nieznaczne; z premiówkami — spokojnie.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po po przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.